

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, współczesność
Słowa kluczowe	Warszawa, PRL, współczesność, rodzina, praca, "Na skrót", "Sztuka zwana naiwną", sztuka ludowa

Życie opowiedziane na skrót

Jakiś tytuł trzeba wymyślić, więc wymyśliłem ten, bo to jest jednak życie opowiedziane na skrót. No starałem się to zrobić bardzo syntetycznie. Ta książka ma jeden walor, ona jest, poza sferą czysto intymną, taką męsko-damską, w zasadzie absolutnie, z mojego punktu widzenia, szczerą. Znaczy, ja mógłbym przysiąc, że wszystko było tak, jak ja piszę, co nie znaczy, że tak było. Pamięć jest zawodna, a poza tym, też zawsze jest jednostronna. Natomiast [używając tytułu] „Na skrót”, chodziło mi [o to], żeby pokazać ten cały przebieg życia, bo to życie moje składa się jakby z paru faz. Pierwsza niesłychanie jakaś taka ciekawa dla mnie, była związana z pobytem na Syberii. Druga faza to było różnego rodzaju wchodzenie, szybkie bardzo, w to życie. Wszystko wtedy się działo szalenie szybko. Dosłownie z miesiąca na miesiąc, zmieniał się mój status, wszystko razem. Byłem kapitanem, potem już byłem majorem, to wszystko następowało strasznie szybko. Nie tak jak w normalnym świecie, gdzie się miesiące czeka na to, lata. Potem już byłem dyrektorem departamentu w MSZ-ecie, potem Instytut Sztuki, tak że o tym piszę, że to był taki czas, kiedy najpierw się czymś zajmowałem, a potem uczyłem się tego właściwie, czym się powinienem zajmować. Tak że to było takie całe życie właściwie, bardzo specyficzne.

W momencie kiedy wróciłem do Warszawy do moich rodziców, po 4 latach pobytu, już byłem wtedy właściwie tym, który się opiekował rodzicami. Przeszedłem błyskawicznie z synka, którym się ojciec opiekował, na syna, który się opiekuje ojcem. Tak że tutaj dlatego było „na skrót”, a później już był Instytut Sztuki, już ten tryb życia osiadły. Bardzo szybko zostałem redaktorem naczelnym „Polskiej Sztuki Ludowej”, później nazwałem to „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, no i tę „Polską Sztukę Ludową”, która ma teraz 60 lat, wtedy objąłem i przez 48 lat byłem redaktorem tego. Tutaj znowu uczyłem się sztuki ludowej, jednocześnie redagując pismo jej poświęcone, no więc taki sposób trochę specyficzny. W pewnym momencie to przeszło na zainteresowania ludźmi. No i znowu to jest okres wiele lat trwający,

kiedy się interesowałem różnymi ludźmi. Efektem tego była książka „Sztuka zwana naiwną”, właściwie jedyna naprawdę ważna rzecz, którą napisałem, i która jest naprawdę ważna, bo to jest książka o ludziach, o doli ludzkiej, o cierpieniu, o sztuce. Do dzisiaj właściwie gdzieś zajmuję się sztuką tak czy inaczej. Wyszedłem gdzieś spod kręgu impresjonizmu i Józefa Czapskiego, który był takim moim duchowym ojcem. Dziś jest właśnie wystawa Czapskiego, na którą bardzo chce pójść, w „Zachęcie” warszawskiej. No więc to wszystko gdzieś się wiąże z moim życiem. Chciałem zajmować się czymś innym, gdyby życie się inaczej potoczyło, to byłbym prawdopodobnie reżyserem teatralnym. Być może zajmowałbym się sztuką, ale sztuką dawną, Vermeerem, Rembrandtem, Velázquezem, tymi, którzy mnie fascynują do dzisiaj najbardziej. A życie spowodowało inaczej, że jestem w tej chwili związany raczej z Centrum Sztuki Współczesnej. To, co piszę w tej chwili, to są też pewnego rodzaju refleksje związane ze stosunkiem do sztuki współczesnej, znalezieniem dystansu do niej, znalezieniem pewnych kryteriów. No, czas jest trudny w ogóle, trudny dla kultury dla sztuki i dla pojmowania tych rzeczy. Wszystko się dzieje strasznie szybko. Gdybym miał powiedzieć jak, tobym powiedział – na skróty.

Data i miejsce nagrania	2007-03-19, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"